

Sygn. akt IACa 917/19

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia: 15 stycznia 2021 r.

Sąd Apelacyjny w Poznaniu I Wydział Cywilny i Własności Intelektualnej

w składzie następującym:

Przewodniczący: Małgorzata Goldbeck-Malesińska

Sędziowie: Bogusława Żuber

Mikołaj Tomaszewski

po rozpoznaniu w dniu 15 stycznia 2021 roku, w P.

na posiedzeniu niejawnym

sprawy z powództwa: K. B.

przeciwko: K. K. (1)

na skutek apelacji pozwanego od wyroku Sądu Okręgowego w Zielonej Górze Wydział I Cywilny z dnia 24 kwietnia 2019 roku,

o zapłatę

1. zmienia zaskarżony wyrok w ten sposób, że
  - a. w punkcie I powództwo oddala,
  - b. uchyla punkt II,
  - c. w punkcie III zasądza od powoda na rzecz pozwanego kwotę 5 417 zł tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego,
2. zasądza od powoda na rzecz pozwanego 5 050 zł tytułem zwrotu kosztów procesu w postępowaniu apelacyjnym,
3. nakazuje ściągnąć od powoda na rzecz Skarbu Państwa – Sąd Okręgowy w Zielonej Górze, kwotę 4 795 zł tytułem opłaty od apelacji, od uiszczenia której pozwany został zwolniony.

Bogusława Żuber Małgorzata Goldbeck-Malesińska Mikołaj Tomaszewski

Sygn. akt IACa 917/19

## UZASADNIENIE

Wyrokiem z dnia 24 kwietnia 2019 roku Sąd Okręgowy w Zielonej Górze w punkcie I zasądził od pozwanego K. K. (1) na rzecz powoda K. B. kwotę 115 900 zł z ustawowymi odsetkami od dnia 10 lutego 2018 roku do dnia zapłaty, w punkcie II nakazał ściągnąć od pozwanego na rzecz Skarbu Państwa kwotę 5 795 zł tytułem opłaty, od której powód był zwolniony, a w punkcie III zasądził od pozwanego na rzecz powoda kwotę 5 417 zł tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego.

### **Sąd Okręgowy ustalił następujący stan faktyczny:**

Strony znają się od kilkunastu lat. Od około 2009 roku, kiedy powód pojawił się w biurze rachunkowym siostry pozwanej, w którym pracował sam pozwany, rozpoczęły się między stronami rozmowy na temat warunków prowadzenia hodowli zwierząt futerkowych i ewentualnej współpracy. Pozwany wpadł na pomysł utworzenia działalności hodowlanej w szerszym zakresie (do tej pory niejako hobbystycznie hodował króliki) i chciał skorzystać z wiedzy i doświadczenia powoda, który wówczas od kilku lat prowadził własną fermę lisów i norek. Powód zaoferował pozwanemu pomoc przy uruchomieniu własnej działalności hodowlanej. Wy tłumaczył mu, co będzie potrzebne z punktu widzenia zalegalizowania takiej działalności i jak w praktyce powinien się przygotować do założenia fermy.

Pozwany najpierw zajął się kwestią pozyskania gruntu, na którym mógłby prowadzić działalność. W dniu 1 września 2010 roku zawarł umowę dzierżawy gruntu położonego w miejscowości G. – działka o nr (...). Wyzierżawiającym była A. O., tj. siostra powoda. Działka, która miała być dzierżawiona przez pozwanego sąsiadowała z działką powoda. Pozwany nigdy nie poznał jednak siostry powoda, bowiem egzemplarz umowy dla wydzierżawiającej zaniósł jej do podpisu powód.

W dniach od 3 do 4 września 2010 roku pozwany przeszedł szkolenie w zakresie legislacji weterynaryjnej dot. warunków i wymagań transportu mięsożernych zwierząt futerkowych. W dalszej kolejności poczynił starania o uregulowanie kwestii prawnych. W dniu 22 grudnia 2010 roku złożył wniosek o zatwierdzenie jego osoby jako podmiotu prowadzącego fermę zwierząt futerkowych i nadanie mu weterynaryjnego numeru identyfikacyjnego. Decyzją nr (...) otrzymaną w dniu 5 stycznia 2011 roku pozwany uzyskał zgodę na prowadzenie wskazanej działalności oraz własny weterynaryjny numer identyfikacyjny. Już w styczniu 2011 roku pozwany dokonał pierwszej sprzedaży skór zwierzęcych za pośrednictwem spółki (...) w B..

Kiedy pozwany uzyskał uprawnienia do prowadzenia działalności hodowlanej, okazało się, że nie posiada środków na rozwój fermy. Powód zadeklarował wówczas pozwanemu pomoc finansową, był to bowiem czas, kiedy odnotowywał zyski z prowadzonej hodowli (sprzedaż skór, w tym na zagraniczne rynki). Strony nie umówiły kwoty pożyczki, niewiadomym było bowiem, jak duże środki finansowe pozwany będzie musiał zainwestować. Szacunkowo strony zakładały, że pożyczka będzie dotyczyć kwoty ok. 100 000 zł. Termin jej płatności miał wynosić 2 lata. Finalnie powód na podstawie ustnej umowy pożyczki przekazał pozwanemu łącznie kwotę 115 900 zł: 10 000 zł w dniu 25 marca 2011 roku, 20 000 zł w dniu 14 czerwca 2011 roku, 4 000 zł w dniu 15 lipca 2011 roku, 39 000 zł w dniu 21 października 2011 roku i 42 900 zł w dniu 28 października 2011 roku.

Już w marcu 2011 roku pozwany wystosował zawiadomienie o kolejnej sprzedaży skór za pośrednictwem spółki (...) w B. (20 marca - 25 marca 2011 roku). W kwietniu 2011 roku otrzymał zaliczkę na skóry w wysokości prawie 9 000 euro.

W dniu 1 sierpnia 2011 roku pozwany zawarł umowę z firmą (...), której przekazał zlecenie wywozu odpadów z działki położonej w miejscowości (...), a więc z działki powoda. Pozwany ostatecznie bowiem prowadził własną hodowlę, ale na terenie fermy powoda, nie było dostrzegalnego dla innych rozgraniczenia, które zwierzęta należą do powoda, a które do pozwanego, bowiem każdy z nich prowadził fermę lisów i norek. Strony ponadto były umówione tak, że powód suszył w domu u pozwanego w piwnicy skóry zwierząt, przeznaczone na sprzedaż. Dodatkowo u pozwanego była składowana słoma i pasza dla zwierząt powoda. Strony także razem wyjeżdżały, by kupić nowy inwentarz. Współpraca powoda z pozwanym nigdy jednak nie została sformalizowana i nie była w jakikolwiek sposób przez nich uregulowana, choć mężczyźni przez jakiś czas mieli zamiar założyć spółkę.

W okresie od 22 do 26 września 2011 roku pozwany dokonał następnej sprzedaży skór.

Środki przekazane przez powoda okazały się niewystarczające na rozwój fermy pozwanego, wobec czego pozwany w dniu 14 października 2011 roku zaciągnął kredyt inwestycyjny w Banku Spółdzielczym w K. na kwotę 85.000 zł na zakup zwierząt. Do placówki tego banku pozwany został przyprowadzony przez powoda, który sam miał zaciągnięte w tym banku kredyty i był zadowolony z usług oferowanych przez bank. Pozwany był nowym klientem banku,

występującym we własnej sprawie. Pracownikowi banku było wiadome, że pozwany będzie prowadził działalność o identycznym profilu jak powód, nawet w tym samym miejscu, co on, ale jednak na własny rachunek.

Dzięki środkom przekazanych przez powoda oraz pieniądзом uzyskanym z kredytu, pozwany mógł dalej prowadzić i rozwijać działalność hodowlaną. W listopadzie 2011 roku pozwany w celu powiększenia hodowli zdecydował się odkupić od powoda klatki na zwierzęta, które stanowiły część zabezpieczenia kredytu powoda w Banku Spółdzielczym w K.. W dniu 20 listopada 2011 roku Bank Spółdzielczy zwolnił z zabezpieczenia kredytowego powoda 400 klatek hodowlanych dla lisów, pod warunkiem uiszczenia przez pozwanego (kupującego) opłaty za klatki, na konto banku w 4 transzach po 3 000 zł za każde 100 klatek, płatnych do 20 lipca 2011 roku, 30 września 2011 roku, 31 grudnia 2011 roku oraz 31 marca 2012 roku. W związku z częściową realizacją transakcji umowy sprzedaży klatek pomiędzy stronami (wpłat na konto banku dokonano 20 lipca 2011 roku w kwocie 3 000 zł i 31 października 2011 roku w kwocie 3 000 zł), bank zwolnił z zabezpieczenia kredytu 200 klatek hodowlanych dla lisów.

Ze względu na sposób zabezpieczenia zobowiązań powoda (ustanowionych na klatkach i inwentarzu), hodowla powoda była wizytowana regularnie przez pracownika banku, który sprawdzał w jakim stanie znajduje się oporządzenie i zwierzęta na fermie.

W grudniu 2011 roku relacje stron popsły się. Powód choć sprzedał pozwanemu klatki, to nie odnotował, aby pozwany rzeczywiście zajmował się i rozwijał własną hodowlę (po zakupie klatek nic z nimi nie zrobił, choć powód przeniósł je na część działki pozwanego). Powód nabrał podejrzeń co do uczciwości zamiarów pozwanego, a kiedy pozwany pojawił się na fermie, nie wpuścił go na jej teren. Pozwany skontaktował się z pracownikiem banku, który wizytował fermę. Ostatecznie pracownik banku został wpuszczony na teren hodowli, jednak bez pozwanego. Powód oświadczył, że zwierzęta są chore i tak naprawdę nawet pracownik banku nie powinien wchodzić na teren hodowli. Od tego momentu między stronami zaistniał konflikt, który koncentrował się wokół prawa własności do poszczególnych składników hodowli (inwentarz, klatki), ale też do samochodu ciężarowego wykorzystywanego na potrzeby hodowli oraz do suszonych u pozwanego skór zwierząt, których pozwany nie chciał zwrócić powodowi. Dodatkowo, cieniem na ich relacjach kładł się fakt wzajemnych rozliczeń finansowych. Relacje między stronami ulegały dalszemu pogorszeniu, a ich konflikt zaowocował wszczęciem postępowań sądowych. Sytuacja ta doprowadziła do tego, że powód sprzedał zwierzęta znajdujące się na fermie.

Wyrokiem Sądu Rejonowego w Żarach z dnia 19 października 2012 r. w sprawie (...) powód został uznany winnym popełnienia przestępstwa przywłaszczenia samochodu ciężarowego na szkodę pozwanego oraz podrobienia umowy sprzedaży ww. samochodu i posłużenia się nią w wydziale komunikacji w celu czasowej rejestracji pojazdu. Powód został zobowiązany wówczas do zapłaty nawiązki na rzecz pozwanego. Strony nie mogły się porozumieć co do wzajemnych rozliczeń (powód chciał zarachować kwotę nawiązki na poczet długu pozwanego), co ostatecznie skutkowało tym, że nawiązka nie została w całości zapłacona na rzecz pozwanego i przez to wprowadzono do wykonania karę pozbawienia wolności, którą orzeczono wobec powoda za przestępstwo podrobienia i posłużenia się dokumentem oraz przywłaszczenia samochodu. Powód przebywał w jednostce penitencjarnej od 18 stycznia 2016 roku do 16 lipca 2017 roku.

W 2015 roku między stronami toczyło się również postępowanie z zawiadomienia pozwanego, który zarzucał powodowi, że doprowadził go do niekorzystnego rozporządzenia mieniem w celu osiągnięcia korzyści majątkowej poprzez wprowadzenie w błąd co do zamiaru spłaty pożyczek. Postanowieniem z dnia 22 września 2015 roku Sąd Rejonowy w Żarach Wydział II Karny w sprawie (...) utrzymał w mocy postanowienie prokuratora o umorzeniu dochodzenia w tej sprawie z uwagi na brak danych dostatecznie uzasadniających podejrzenie popełnienia czynu przestępnego. W tym czasie K. K. (2) zwrócił się do powoda z prośbą o pożyczanie mu pieniędzy. Powód odmówił twierdząc, że nie dysponuje pieniędzmi, ponieważ pożyczył ok. 120 000 zł pozwanemu, który zwleka z oddaniem długu.

W dniu 25 stycznia 2018 roku powód skierował do pozwanego ostateczne wezwanie do zapłaty, domagając się przelania na rachunek bankowy kancelarii pełnomocnika powoda kwoty 115 900 zł w terminie 7 dni od otrzymania

wezwania. Pismo to zostało odebrane przez pozwanego w dniu 26 stycznia 2018 roku. W piśmie z dnia 30 stycznia 2018 roku pozwany przyznał, że istnieją potwierdzenia wpłat dokonanych przez powoda na rachunek pozwanego, w jeszcze większej ilości niż podaje powód. Pozwany podał, że dotyczą one konta, które było wykorzystywane do działalności gospodarczej prowadzonej w tamtym czasie z powodem. W treści swojego pisma pozwany jednocześnie zasugerował pełnomocnikowi powoda, aby ten przyjrzał się emocjom i stanowi psychicznemu powoda. Do chwili obecnej pozwany nie wpłacił na rzecz powoda nawet części żądanej przez niego kwoty.

Pozwany prowadzi rachunki bankowe w kilku różnych bankach, w dwóch z nich posiada zaciągnięte zobowiązania finansowe. W Banku (...) w L. posiada kredyt gotówkowy konsumpcyjny na dowolny cel, udzielony dnia 21 lipca 2010 roku. Posiadał w ww. banku również pożyczkę hipoteczną na dowolny cel, udzieloną dnia 16 listopada 2010 roku, zaciągniętą wspólnie z małżonką – J. K.. Pożyczka ta została całkowicie spłacona w dniu 20 stycznia 2012 roku. Procedura zawarcia ww. kredytów w Banku (...) była przeprowadzana tylko w obecności pozwanego. Natomiast powód domagał się wglądu oraz pełnomocnictwa do rachunków bankowych pozwanego w Banku (...), na które nie otrzymał zgody właściciela rachunków. Informacje w formie ustnej lub w formie wydruku udzielane były wyłącznie właścicielowi rachunków, ale także w obecności powoda. Do rachunku w ww. banku był wydany dostęp elektroniczny. Zgodnie z dyspozycją właściciela usługa została zablokowana w dniu 10 marca 2011 roku. Karta bankomatowa wydana do rachunku bieżącego pozwanego została na wniosek klienta zablokowana, a następnie zwrócona osobiście przez powoda w oddziale banku.

W okresie od 24 października 2011 roku do 20 grudnia 2011 roku z rachunku pozwanego w Banku (...) o nr (...) dokonano 15 transakcji kartą kredytową, na łączną kwotę 24 800 zł  $[(2\ 000\ \text{zł} \times 11) + (500\ \text{zł} \times 4) + 800\ \text{zł}]$ . W tym czasie rachunek służył także do obsługi kredytu pozwanego nr (...) oraz pożyczki hipotecznej. Dodatkowo pozwany osobiście wypłacał gotówkę znajdującą się na tym rachunku. W dniu 31 października 2011 roku pozwany wypłacił kwotę 6 000 zł, w dniu 10 listopada 2011 roku kwotę 20 000 zł, w dniu 21 listopada 2011 roku kwotę 15 000 zł, a w dniu 25 listopada 2011 roku kwotę 10 000 zł.

W Banku Spółdzielczym w K. pozwany zaciągnął trzeci kredyt, inwestycyjny na kwotę 85 000 zł, zabezpieczony na nieruchomości mieszkalnej klienta, ponieważ bank nie znał pozwanego. Kredyt został udzielony na podstawie biznesplanu na prowadzenie działalności hodowlanej. Ze środków uzyskanych dzięki kredytowi miał być zakupiony nowy inwentarz.

Ponadto pozwany posiada rachunek walutowy w euro, w S. Banku. Na rachunek ten wpływały pieniądze uzyskiwane ze sprzedaży skór od kontrahentów zagranicznych. Pierwsza wypłata środków miała miejsce w dniu 21 stycznia 2011 roku na kwotę 4 000 euro (wypłata gotówkowa), następne zaś w dniu 24 stycznia 2011 roku na kwotę 5 000 euro (wypłata gotówkowa), w dniu 4 lutego 2011 roku na kwotę 940 euro, w dniu 18 kwietnia 2011 roku na kwotę 11 760 euro (wypłata gotówkowa), w dniu 28 czerwca 2011 roku na kwotę 50 euro, w dniu 14 lipca 2011 roku na kwotę 900 euro (wypłata gotówkowa) i w dniu 20 października 2011 roku na kwotę 4 830 euro (wypłata gotówkowa). Wypłaty gotówkowe dokonywane były wyłącznie przez pozwanego.

Pozwany nie wywiązał się ze spłaty kredytu w Banku Spółdzielczym w K..

Powód od 2008 roku był klientem w Banku Spółdzielczym w K., gdzie posiadał 2 kredyty - jeden na kwotę 390 000 zł, gdzie zabezpieczeniem była nieruchomość powoda, a drugi na 220 000 zł, gdzie zabezpieczeniem był inwentarz hodowlany powoda, tj. norki i klatki, w których się znalazły. Pomiedzy powodem a pozwanym doszło do umowy w ramach której pozwany miał odkupić od powoda część klatek, które stanowiły zabezpieczenie jednego z kredytów powoda. W dniu 20 listopada 2011 roku w wyniku umowy stron, Bank Spółdzielczy zwolnił z zabezpieczenia kredytu powoda 400 klatek hodowlanych dla lisów, pod warunkiem uiszczenia przez K. K. (1) (kupującego) opłaty za klatki, na konto banku w 4 transzach po 3 000 zł za każde 100 klatek. W związku z częściową realizacją transakcji umowy sprzedaży klatek (wpłat na konto banku dokonano 20 lipca 2011 roku w kwocie 3 000 zł oraz 31 października 2011 w kwocie 3 000 zł), bank zwolnił z zabezpieczenia kredytu 200 klatek hodowlanych dla lisów. Powód po czasie zaprzestał wywiązywania się z umowy kredytowej, przez co w 2015 roku wszczęto wobec niego postępowanie windykacyjne.

Powód choruje od 2000 roku na cukrzycę. Po opuszczeniu zakładu karnego przeszedł zawał, wylew a w 2018 roku odcięto mu kończynę (nogę).

Sąd Okręgowy ustalił powyższy stan faktyczny na podstawie dowodów: potwierdzeń przelewów powoda na rachunek pozwanego (k. 23-27); korespondencji kuratora i pozwanego (k. 43-44); umowy dzierżawy (k. 51); decyzji nr (...) (k. 52); umowy o wywóz odpadów (k. 53); oświadczenia K. K. (k. 16); postanowienia z 22.09.2015 r. w sprawie (...) (k. 72-73); certyfikatu za udział w szkoleniu (k. 54); informacji z Banku Spółdzielczego (k. 50); pisma pozwanego z dnia 30.01.2018 r. (k. 17); wezwania do zapłaty z potwierdzeniem nadania i dostarczenia (k. 18-22); wyroku w sprawie (...) z 19.10.2012 r. (k. 74); pisma R. M. (k. 112); zaświadczenia z ZK w G. (k. 115); zawiadomienia o sprzedaży nerek (k. 5-8 akt głw. prokuratora załączonych do akt sprawy (...)); dokumentacji dot. współpracy ze S. (k. 13-18 akt głw. prokuratora załączonych do akt sprawy (...)); umowy kredytu pozwanego (k. 43 akt głw. prokuratora załączonych do akt sprawy (...)) postanowienia prokuratora o umorzeniu dochodzenia (k. 61 akt głw. prokuratora załączonych do akt sprawy (...)) postanowienia z 22.09.2015 r. SR w Żarach w sprawie (...) (k. 7-8 akt sprawy (...)); informacji z (...) (k. 45); historii rachunku pozwanego w banku (...) (k. 46-47); potwierdzeń wypłat gotówkowych dokonanych przez pozwanego (k. 48-49); wyciągu z rachunku walutowego pozwanego (k. 75-78); informacji z Banku Spółdzielczego (k. 50); zeznań świadków: Ł. Ż., K. K. (2), R. M., J. K.; zeznań pozwanego oraz wyjaśnień informacyjnych obu stron.

Sąd Okręgowy wskazał, że zeznania świadków potwierdzały, że strony ze sobą współpracowały i współpraca ta miała charakter nieformalny, w wielu momentach też niejasny. Niektórzy ze świadków podkreślali, co zresztą przyznał sam powód, że strony miały w planach założenie wspólnego biznesu (R. M.), czy spółki, jednak – jak wynikało z ich relacji – nigdy nie doszło do oficjalnego połączenia działalności stron. Niektórzy świadkowie, jak np. A. D. tylko domyślali się, że strony mają spółkę po tym, jak względem siebie strony się zachowywały (okazywana pomoc, prowadzenie działalności o takim samym profilu na jednym terenie), jednak nie mieli wiedzy o oficjalnym, wspólnym biznesie. Sąd I instancji z ostrożnością odniósł się do zeznań stron, ponieważ dostrzegalnym było, iż zeznawały momentami niespójnie, co z jednej strony mogło wynikać z upływu czasu, jaki minął od spornych wydarzeń, a z drugiej strony (zwłaszcza w przypadku pozwanego, który właściwie przy każdej możliwej okazji przedstawiał nową, alternatywną wersję wydarzeń) mogło być podyktowane chęcią uzyskania dla siebie korzystnego rozstrzygnięcia w sprawie. Z tego względu weryfikował osobowy materiał dowodowy w sprawie w oparciu o dokumenty, dołączone do akt, które w jego ocenie potwierdzały wersję zdarzeń przedstawioną przez powoda. Sąd Okręgowy oddalił wnioszek strony pozwanej w przedmiocie dopuszczenia dokumentacji bankowej powoda, jako spóźniony uznając, że mógł być zgłoszony już w odpowiedzi na pozew, uznał także, że dalsze prowadzenie postępowania dowodowego na okoliczność sytuacji finansowej powoda nie miało znaczenia dla istoty sprawy – okoliczność ta była już bowiem wykazana, m.in. zeznaniami świadka powołanego przez pozwanego - Ł. Ż., który w sposób wystarczający ją nakreślił.

***Na podstawie tak ustalonego stanu faktycznego, Sąd Okręgowy uznał, że powództwo zasługiwało na uwzględnienie w całości.***

Sąd I instancji wskazał, że w sprawie powód domagał się zapłaty od pozwanego kwoty 115 900 zł wraz z odsetkami ustawowymi od dnia 10 lutego 2018 roku do dnia zapłaty z tytułu niezwróconej pożyczki oraz zasądzenia od pozwanego na rzecz powoda kosztów postępowania. Kluczowym więc dla oceny zasadności roszczenia powoda z punktu widzenia art. 720 k.c., który stanowić winien podstawę rozstrzygnięcia w niniejszej sprawie, było udzielenie odpowiedzi na pytanie, czy na podstawie obowiązujących przepisów prawa i w przeanalizowanym przez Sąd Okręgowy stanie faktycznym, możliwym jest uznanie, że powód posiadał określoną w pozwie wierzytelność, nadto że pochodziła ona rzeczywiście z tytułu umowy pożyczki, a jeśli tak, że strona powodowa skutecznie wezwiała pozwanego do jej spłaty.

Ponieważ pozwany w sprawie bronił się zarzutem przedawnienia roszczenia powoda, Sąd Okręgowy w pierwszej kolejności przystąpił do zbadania zasadności jego twierdzeń w tym zakresie i uznał zarzut za niezasadny. Wskazał, że w ocenie pozwanego, którą podzielił, zwrot pożyczki miał nastąpić 2 lata po jej udzieleniu. Przy założeniu więc, że ostatnia część pożyczki została przekazana pozwanemu w dniu 28 października 2011 roku, termin spłaty całego zobowiązania przypadał najpóźniej w dniu 28 października 2013 roku. Nie zgodził się jednak ze stanowiskiem pozwanego co do tego, że termin przedawnienia, jaki w niniejszej sprawie znajduje zastosowanie, wynosił trzy lata. W

ocenie Sądu Okręgowego, wbrew stanowisku pozwanego, pożyczka udzielona przez powoda nie wiązała się bowiem z prowadzeniem przez powoda działalności gospodarczej, a zatem termin przedawnienia roszczenia powoda wynosił lat 10 i jeszcze nie upłynął. Sąd Okręgowy przypomniał, że zróżnicowanie terminów przedawnienia określonych w art. 118 k.c. nie zależy ani od charakteru podmiotu, któremu roszczenie przysługuje, ani od charakteru rozstrzyganej sprawy (cywilna "zwykła" czy gospodarcza), a wyłącznie od rodzaju roszczenia kwalifikowanego z punktu widzenia jego związku z określonym rodzajem działalności. Sąd ten wskazał, że jak wynika z ustaleń czynionych w niniejszej sprawie, powód nie prowadził działalności związanej ze świadczeniem usług finansowych, nie udzielał zawodowo pożyczek, a kwoty przekazane pozwanemu stanowiły jego majątek prywatny, a nie firmowy (choć uzyskany dzięki prowadzonej działalności). Z potwierdzeń przelewów, które dokonał powód na rzecz pozwanego jednoznacznie wynika, że powód udzielił pozwanemu pożyczki jako osoba prywatna, nie zaś jako przedsiębiorca. Tym samym zdaniem Sądu Okręgowego nie było podstaw do przyjęcia, że termin przedawnienia roszczenia o jej zwrot wynosił 3 lata.

Zgodnie z art. 5.ust. 1. ustawy z dnia 13 kwietnia 2018 r. o zmianie ustawy - Kodeks cywilny oraz niektórych innych ustaw, do roszczeń powstałych przed dniem wejścia w życie niniejszej ustawy i w tym dniu jeszcze nieprzedawnionych (roszczenie powoda spełnia obie te przesłanki) stosuje się od dnia wejścia w życie niniejszej ustawy przepisy ustawy zmienianej w art. 1, w brzmieniu nadanym niniejszą ustawą. Stosownie do art. 2 noweli, jeżeli zgodnie z ustawą zmienianą w art. 1, w brzmieniu nadanym niniejszą ustawą, termin przedawnienia jest krótszy niż według przepisów dotychczasowych, co ma miejsce w niniejszej sprawie, bieg terminu przedawnienia rozpoczyna się z dniem wejścia w życie niniejszej ustawy, co oznacza, że bieg terminu przedawnienia rozpoczął się dla powoda 9 lipca 2018 roku (przy czym i tak bieg przedawnienia został przerwany w styczniu 2018 roku, kiedy powód wezwał pozwanego do zapłaty). W ocenie Sądu Okręgowego bez względu na to, które terminy stosować (sprzed czy po zmianie przepisów) nie było podstawy do uwzględnienia zarzutu przedawnienia.

Przystępując do zbadania zasadności żądania Sąd I instancji wskazał, że dokonanie jej oceny było trudne, albowiem zebrany w sprawie materiał dowodowy w formie pisemnej czy dokumentowej był skąpy, a zeznania stron i świadków pokrętne i często ze sobą niespójne. Z jednej strony wynikało to z tego, że upłynęło już sporo czasu od wydarzeń, które stanowiły tło niniejszego sporu, przez co świadkowie i same strony nie pamiętały dokładnie wszystkich okoliczności sprawy. Z drugiej strony, powoda z pozwanym łączyły także relacje oparte na wspólnych przedsięwzięciach gospodarczych, które nie zostały nigdy sformalizowane, co utrudniało odtworzenie przebiegu zdarzeń.

Sąd Okręgowy zauważył jednak, że niesporną pozostawała okoliczność, iż powód wpłacił na rachunek pozwanego w 2011 roku w 5 transzach kwotę 115 900 zł. Okoliczność ta została potwierdzona w treści pisma pozwanego z dnia 30 stycznia 2018 roku. Spór między stronami sprowadzał się wyłącznie do tego, czy na pozwanym spoczywał obowiązek zwrotu tej kwoty, a jeśli tak, to z jakiego tytułu i w jakim terminie.

Sąd I instancji doszedł do przekonania, że przeprowadzone w sprawie postępowanie dawało podstawy do uznania, że strony łączyła umowa pożyczki. Sąd ten podniósł, że zgodnie z art. 720 § 2 k.c. w brzmieniu obowiązującym do 8 września 2016 roku i przypadającym na okres współpracy stron, umowa pożyczki, której wartość przenosiła 500 zł powinna była zostać - dla celów dowodowych (ad probationem) - stwierdzona pismem (art. 74 k.c.). Zauważył, że strony nie zawarły pisemnej umowy, ale podniósł, że brak formy pisemnej zastrzeżonej dla celów dowodowych nie podważał ważności i skuteczności czynności, a skutkował tylko ograniczeniami dowodowymi. Wskazał jednocześnie, że wskazane ograniczenia dowodowe nie powinny być stosowane, jeśli dokonanie czynności zostanie uprawdopodobnione za pomocą pisma (art. 74 § 2 ówczesnego k.c.). Stanowi to tzw. początek dowodu, którym może być każdy dokument wskazujący bezpośrednio lub pośrednio, że dokonano danej czynności prawnej. Taki dokument nie musi stwierdzać treści samej czynności prawnej, ale jego treść uzasadnia prawdopodobieństwo zaistnienia takiego faktu. Sąd Okręgowy podzielił stanowisko Sądu Najwyższego, że początkiem dowodu, czyli dokumentem wykazującym, że czynność została dokonana, może być dokument prywatny albo urzędowy, list, dowód wpłaty, wycinek prasowy, wydruk komputerowy telefaksowy itp. Mając wskazane na uwadze uznał, że potwierdzenia

przelewów przedłożone do akt sprawy przez powoda spełniają warunek początku dowodu i eliminują zastosowanie ograniczeń dowodowych w sprawie.

W ocenie Sądu Okręgowego wymienione kopie przelewów dokonanych na rzecz pozwanego oraz zeznania powoda, a także zeznania i oświadczenie K. K. (4) wskazują, że kwota 115 900 zł nie została przekazana pozwanemu jako darowizna, a jako pożyczka. Co więcej, ustalony przebieg wydarzeń w sprawie pozwalał stwierdzić, że pozwany między marcem a październikiem 2011 roku potrzebował pieniędzy w związku z rozwojem działalności hodowlanej i poszukiwał źródła finansowania dla własnego biznesu, co uprawdopodobnia wersję wydarzeń przedstawioną przez powoda. Pozwany ostatecznie zwrócił się o kredyt do banku, jednak sekwencja zdarzeń w sprawie wskazuje, że najpierw skorzystał z pomocy finansowej powoda, który wspierał go w prowadzeniu działalności już od jakiegoś czasu. Powód od początku, to jest od ok. 2009-2010 roku, udzielał wsparcia pozwanemu w otworzeniu działalności hodowlanej, choć początkowo wsparcie to wiązało się przede wszystkim z pomocą niewymierną, tj. pomocą w załatwianiu formalności, czy dzieleniu się wiedzą i doświadczeniem. Współpraca stron z biegiem czasu była jednak coraz szersza – powód bowiem zgodził się na to, że pozwany będzie prowadził działalność na jego nieruchomości, a nie na działce obok, on też dbał o wszystkie zwierzęta. Pozwany natomiast składał u siebie paszę dla zwierząt powoda, jeździł z nim po nowy inwentarz, a nadto użyczał miejsca do suszenia skór zwierząt. Strony pomagały sobie i nieformalnie współpracowały, niejako się uzupełniając, przy czym każda ze stron prowadziła własną działalność. Kiedy pozwany chciał rozmnażać norki i rozwijać działalność (co sam przyznawał) okazało się, że posiada za mało środków na taką inwestycję (zarówno pieniędzy, jak i klatek). Fakt, że pozwany skorzystał ostatecznie z klatek powoda, które odkupił, a wcześniej otrzymał od niego przelewy na 115 900 zł, w ocenie Sądu Okręgowego wpisuje się w model współpracy stron, opartej na wzajemnej, nieformalnej pomocy i wspólnym zaufaniu, które miały procentować obopólnymi zyskami. Sąd I instancji uznał, że wersja zdarzeń przedstawiona przez powoda jest logiczna – strony wiedziały, że pozwany potrzebuje zastrzyku gotówki, przy czym rzeczywiście nie było wiadomym w jakiej docelowej kwocie. Relacje stron były wówczas na tyle dobre, że powód nie miał powodów, aby odmówić wsparcia osobie, z którą od jakiegoś czasu współpracował, zwłaszcza, że dostrzegał profity tej współpracy. Choć więc powód nie posiadał wielu wolnych środków (ich wielkość w danym momencie była uzależniona od zysków z działalności), to przekazał pozwanemu (pod warunkiem późniejszego zwrotu) kwoty, którymi w tym czasie dysponował. Stąd dokonał kilku przelewów.

Nie uszło przy tym uwadze Sądu Okręgowego, że pozwany z jednej strony - w kwestii podnoszonego zarzutu przedawnienia - powoływał się wprost na fakt zawarcia przez strony umowy pożyczki, z precyzyjnie wyznaczoną datą zwrotu na 28 października 2013 roku, a z drugiej strony, co do oceny merytorycznej powództwa podnosił, że nie zawierał z powodem takiej umowy. Niekonsekwencja pozwanego w ocenie Sądu I instancji była uzasadniona chęcią zniweczenia powództwa za pomocą jednego z najskuteczniejszych i najprostszych zarzutów (przedawnienia), jednakże nie pozostawała spójna z pozostałymi twierdzeniami podnoszonymi przez stronę pozwaną i tym samym podważała wiarygodność pozwanego prowadząc do wniosku, że próbuje on manipulować faktami, czy okolicznościami na swoją korzyść używając ich za każdym razem w sposób rozbieżny do wcześniej obranej przez niego linii obrony, w zależności od potrzeby.

Sąd Okręgowy podkreślił, że choć pozwany odpowiadając na pozew i w dalszych swoich pismach przedstawiał wiele okoliczności na temat relacji i rozliczeń między stronami, które momentami były dla Sądu Okręgowego niejasne i niemożliwe do precyzyjnego określenia, to nie podważył faktów wykazanych przez powoda i dowodzących istnieniu pożyczki na kwotę 115 900 zł. Mimo że pozwany od początku postępowania był reprezentowany przez profesjonalnego pełnomocnika, nie przedstawił ani jednego dowodu, który mógłby obalić wnioski wyprowadzone przez Sąd Okręgowy, a dotyczące przyczyn i okoliczności, w których powód przekazał pozwanemu kwotę 115 900 zł. Koncentrował się niezasadnie na pozostałych rozliczeniach stron (kwestia własności samochodu, przekazania środków z kredytu w Banku Spółdzielczym na zakup nowego inwentarza, kwestia zapłaty nawiazki). Kwestia rozliczeń w tych sferach pozwalała na określenie charakteru stosunków i relacji między powodem a pozwanym (nieformalne, niejasne, zależne od osobistego nastawienia względem drugiej strony w konkretnym czasie), nie odnosiła się jednak wprost do żądania zawartego w pozwie, nie korelowała też z nim czasowo i co do wartości. Sąd I instancji uznał, że podnoszone przez

pozwanego okoliczności nijak się miały do kwestii przelania na jego rachunek przez powoda kwoty 115 900 zł. Pozwany nie zdołał wytłumaczyć (a przez to zakwestionować stanowiska powoda), dlaczego ta kwota znalazła się na jego koncie.

Sąd Okręgowy jednocześnie nie dał wiary pozwanemu, że kwota ta stanowiła majątek wspólny stron, uzyskany w ramach zysku z prowadzonej wspólnie spółki. Choć strony niewątpliwie współpracowały ze sobą, to jednak współpraca ta miała charakter nieformalny i bardziej koleżeński niż stały i oparty o wiążące ustalenia, a zwłaszcza o umowę spółki. Powód z własnej woli dzielił się wiedzą i doświadczeniem z pozwanym i na zasadzie grzeczności udostępniał mu miejsce do prowadzenia działalności oraz potrzebny do tego sprzęt (klatki). On też zajmował się na co dzień hodowlą (w całości), ponieważ pozwany sporadycznie bywał na terenie fermy i to tylko w porach późno popołudniowych albo wieczornych (jak sam przyznał pracował bowiem do 15.00 albo 17.00 w biurze rachunkowym siostry). W zamian za to pozwany przechowywał u siebie paszę, czy suszące się skóry zwierząt oraz używał powodowi samochodu do przewozu zwierząt. Współpraca ta była oparta na zasadzie win-win – każda ze stron realizowała bowiem dzięki pomocy drugiej własne cele i osiągała oczekiwane rezultaty mniejszym nakładem kosztów, niżby miało się to odbyć indywidualnie, bez wsparcia. Taki układ był dla obu stron korzystny i nie wymagał od nich dużego poświęcenia czy nadmiernego zaangażowania środków. Nie można było jednak uznać, że strony sformalizowały tę współpracę i założyły spółkę. Nie było żadnej pisemnej umowy spółki, brak też dowodów na to, że strony w jakiegokolwiek sytuacji występowały jako wspólnicy. Wszystkie umowy (od kredytowej, przez umowę sprzedaży zwierząt, skór, czy użyczenia gruntów) strony podpisywały osobno i we własnym imieniu. Nie polegały na prawdzie twierdzenia pozwanego, że kredyt w Banku Spółdzielczym w K. został zawarty przez niego na potrzeby wspólnej spółki. Choć pozwany został przyprowadzony do Banku przez powoda i przedstawiony jako nowy klient, to jednak tylko we własnym imieniu i na swoją rzecz zdecydował się na zaciągnięcie kredytu. Wszelkie rozmowy w tej kwestii i ustalenia, a także samo podpisanie umowy kredytowej odbyło się bez udziału powoda, o czym zeznawał świadek Ł. Ż., osobiście prowadzący tę transakcję. Świadek wprost stwierdził, że między stronami „(...) Nie było spółki oficjalnej /i w opinii świadka/ (...) każda ze stron prowadziła swój biznes na swój rachunek”. Świadek zdawał sobie przy tym sprawę, że strony będą prowadzić działalność na jednym terenie i o tym samym profilu. Pomimo wszystko, z perspektywy banku, który reprezentował świadek, obie strony stanowiły osobne podmioty, prowadzące oddzielne interesy. Co ciekawe, sam pozwany, słuchany informacyjnie w dniu 13 września 2018 roku przyznał, że strony razem kupowały paszę, środki, ale każda z nich prowadziła osobną działalność (k. 68), co stoi w jawnej sprzeczności z jego wcześniejszymi twierdzeniami.

Za niewiarygodne w tym zakresie Sąd I instancji uznał zeznania żony pozwanego – J. K., która stwierdziła, że jest pewna, że między stronami istniała umowa spółki, ponieważ pozwany co miesiąc z tego się rozliczał, płacił wszystkie podatki. Sam pozwany przyznał, że świadek nie przedstawiła prawdziwych informacji, bo rzeczywiście nie było pisemnej umowy spółki między stronami. Pozwany nie zarejestrował też takiej działalności i nie odprowadzał w związku z tym stosownych podatków, czy danin publicznych. Sąd I instancji zwrócił przy tym uwagę na to, że pozwany, który od kilkunastu lat pracował w biurze rachunkowym musiał zdawać sobie sprawę z tego, czym różni się nieformalna współpraca, na zasadzie grzecznościowej, oparta o zasadę win-win, od funkcjonowania prawdziwej spółki. W ocenie tego Sądu charakter zatrudnienia pozwanego wymagał od niego stosownego obeznania w przepisach prawa, większego, niż posiada przeciętny obywatel. Mimo braku precyzyjnej wiedzy co do przepisów kodeksu cywilnego, czy kodeksu spółek handlowych musiał zdawać sobie sprawę z tego, że zawarcie umowy spółki wymaga spełnienia pewnych przesłanek formalnych (zawarcie klarownej umowy, rejestracja działalności gospodarczej, wybór formy opodatkowania), a więc uściślenia między stronami pewnych kwestii, uregulowania na gruncie prawa, do czego nigdy nie doszło. Współpraca stron – oparta o zaufanie i wzajemnie osiąganymi korzyściami – nie kwalifikuje się do zaliczenia jej do tego katalogu. Tym samym twierdzenia pozwanego, że pieniądze zostały wpłacone na jego rachunek, ponieważ był to majątek wspólny stron ze wspólnie prowadzonej spółki, uznane zostały przez Sąd Okręgowy za całkowicie gołosłowne.

Sąd ten wskazał, że nawet gdyby założyć, że strony – pomimo braku umowy spółki – nieformalnie sprzedawały wspólnie zwierzęta i ich skóry dzieląc się zyskami, to nie sposób uznać, że powód swój zysk wpłacał dobrowolnie na rachunek pozwanego, do którego nie miał dostępu, tracąc tym samym możliwość dysponowania swoim majątkiem. Z punktu widzenia logiki i chęci uzyskania przez powoda zysków Sąd I instancji uznał to za absurdalne. Mając



wskazane na uwadze, Sąd Okręgowy odmówił wiarygodności pozwanemu, co do tego, że jego rachunek w Banku (...) w L., gdzie wpływały pieniądze od powoda, był rachunkiem wspólnym stron służącym do prowadzenia wspólnych interesów oraz rzekomej spółki, a kwota 115 900 zł należy do obu mężczyzn jako współników. Sąd I instancji miał na uwadze, że rachunek ten w pierwszej kolejności służył pozwanemu do obsługi pierwszego kredytu oraz pożyczki hipotecznej, zaciągniętej wspólnie z małżonką. Te dwa kredyty/pożyczki zaciągnięte były jeszcze przed uzyskaniem przez pozwanego prawa do prowadzenia działalności hodowlanej i nie mają żadnego związku z prowadzeniem fermy, a już na pewno nie z prowadzeniem jej z powodem.

Ponadto zarówno z zeznań stron, jak i z informacji Banku (...) wynika, że powód nie miał dostępu do tego rachunku, ani jako współwłaściciel, ani jako pełnomocnik, co podważa twierdzenie o wspólności rachunku. Choć powód zwrócił kartę bankomatową (debetową) do obsługi ww. rachunku, co zostało stwierdzone w piśmie Banku (...) (k.45), to okoliczność ta – wbrew twierdzeniom pozwanego – nie stanowi dowodu na to, że powód miał dostęp do tego konta bankowego oraz do znajdujących się na nim środków pieniężnych. Z treści tego pisma wynika co innego, a mianowicie, że żadne informacje na temat ww. rachunku nie były nigdy udzielane powodowi na jego indywidualny wniosek i nie miał on przyznanego jakiegokolwiek oficjalnego dostępu do tego konta. Pismo to dowodzi jedynie tego, że powód zwrócił kartę bankomatową do rachunku pozwanego. Przyniesienie jej do placówki banku nie potwierdza jednak, że powód aktywnie z niej korzystał, a więc, że posiadał do niej (...) umożliwiający wypłatę pieniędzy. Twierdzenia pozwanego, jakoby powód miał dostęp do tego konta, co więcej, jakoby wybierał z niego za pomocą ww. karty gotówkę, postępując zresztą wbrew woli pozwanego, pozostały gołosłowne. Przedstawiona przez pozwanego historia rachunku w Banku (...) rzeczywiście pokazuje, że były wypłacane z niego środki pieniężne za pomocą karty debetowej, jednak brak dowodów na to, że tych wypłat dokonywał właśnie powód, a nie np. pozwany. Wypłaty dokonywane przez powoda wydają się – wobec nieudzielenego mu dostępu do rachunku – zwyczajnie wątpliwe, zwłaszcza, jeśli weźmie się pod uwagę, że seria wypłat za pomocą karty z tego konta nastąpiła dzień po tym, jak pozwany osobiście wypłacił 10 000 zł z tego rachunku. Sąd Okręgowy nie dał wiary więc, że pozwany nie panował nad tym, co dzieje się na jego rachunku. Pozwany regularnie dokonywał operacji na tym rachunku, co pozwala stwierdzić, że systematycznie miał do niego wgląd, z łatwością mógł ustalić ile pieniędzy posiada na tym koncie i co się z nimi dzieje. Gdyby więc z jego rachunku, wbrew jego woli codziennie ubywało po 2 000 zł (od ostatniej osobistej wypłaty pozwanego ubyło ponad 18 000 zł), to w ocenie Sądu I instancji pozwany z pewnością zauważyłby ten fakt i zareagowałby w odpowiedni sposób. W aktach brak jakiegokolwiek dowodu na to, że pozwany zgłosił fakt nieuprawnionych wypłat w banku lub kradzież na policji, co pozwala sądzić, że jeśli pozwany ich nie dokonywał to odbywały się one za wiedzą i zgodą pozwanego. Sąd I instancji zwrócił uwagę na to, że omówione zarzuty pozwanego zostały sformułowane w ten sposób dopiero w odpowiedzi na pozew. Ponieważ nie powoływał się na nie przed sporem, to w przekonaniu Sądu Okręgowego ocenić je należało jako podniesione na użytek postępowania. Brak jest przy tym dowodów na stwierdzenie ich zasadności.

Sąd Okręgowy dokonując oceny dowodów podkreślił także, że powód posiadał własny rachunek bankowy i to tam w pierwszej kolejności – zgodnie z zasadami logiki - umieściłby swój zysk z działalności (niezależnie od tego na czyj rachunek pierwotnie wpływał zysk ze sprzedaży skór i zwierząt). Choć z dokumentacji w aktach sprawy(...) wynika, że to na rachunek walutowy pozwanego wpływały znaczne środki ze sprzedaży zagranicznej skór zwierzęcych, to nielogiczna w ocenie Sądu Okręgowego wydaje się argumentacja pozwanego, że po tym, jak pieniądze ze sprzedaży wpływały na jego rachunek prowadzony w euro, pozwany wybierał te środki, przekazywał je osobiście powodowi do wymiany na walutę polską, a powód po wizycie w kantorze i wymianie dokonywał z powrotem wpłat ww. środków na rzekome wspólne konto stron, w polskim banku. Taka procedura wymiany waluty (a więc wysłanie powoda do kantoru, gdy pozwany mógł sam wymienić walutę i umieścić wymienione środki na polskim rachunku) jest absurdalna i nielogiczna. Sąd I instancji nie znalazł racjonalnych przyczyn, dla których pozwany miałby wyręczać się w takich wypadkach powodem. Sam pozwany nie podał żadnego argumentu mogącego stanowić uzasadnienie dla takich zabiegów.

Powoływanie się na wspólne ustalenia stron w tym zakresie wydają się niewiarygodne, wobec treści zeznań pozwanego w odniesieniu do dat operacji na rachunku walutowym oraz rachunku w Banku (...). Pozwany zeznał bowiem, że powód wypłacał pieniądze z rachunku walutowego (pierwsza nieścisłość, bo wypłacał je pozwany) w tym samym dniu

albo najpóźniej dwa dni później. Gdyby tak było, to pomiędzy operacjami na rachunku walutowym pozwanego, a tym prowadzonym w Banku (...) istniałaby pewna korelacja czasowa, a w drugiej kolejności, istniałaby korelacja w zakresie wartości ubywających na jednym rachunku i przybywających na drugim. Takiej korelacji jednak Sąd I instancji nie ustalił. Powód wpłacił pozwanemu środki pieniężne w innych kwotach, nieodpowiadających zyskom z zagranicznej sprzedaży i dodatkowo w zupełnie innych datach. Ewentualnie dwie z pięciu dat (15 lipca 2011 roku i 21 października 2011 roku) można by uznać za zbieżne, nie ma natomiast podstaw do stwierdzenia zbieżności pomiędzy wartościami kwot, które miały być wtedy wpłacone przez powoda w stosunku do wartości wypłaconych przez pozwanego kwot w euro.

Sąd I instancji podniósł, że nawet, gdyby uznać, że powód, tak jak sugerował pozwany w kolejnej przedstawionej przez siebie wersji zdarzeń, nie chciał odnotowywać wpływów na swoim rachunku z obawy przed ich utratą (zajęcie przez komornika i zaliczenie ich na poczet egzekucji), to powód albo zachowałby gotówkę dla siebie, co dawało mu możliwość swobodnego dysponowania pieniędzmi, albo poprosiłby pozwanego o wpłatę na poczet rzekomo egzekwowanego długu, w celu spłaty zaległości i minimalizowania ryzyka dalszej egzekucji lub całkowitego uwolnienia się od niej. Przyjęcie, że powód wpłacał rzekomą część zysków z działalności (przypadającą na powoda) na rachunek pozwanego w obawie przed zarachowaniem jego zysków na poczet egzekucji w ocenie Sądu Okręgowego jest nieracjonalne i nie znalazło potwierdzenia w materiale dowodowym. Sąd ten zwrócił uwagę na to, że w 2011 roku wobec powoda – zgodnie z zeznaniami świadka Ł. Ż. – nie była prowadzona jeszcze żadna egzekucja, a więc nie było powodów, dla których powód mógłby chcieć ukryć swój majątek przed komornikiem.

Z tych względów Sąd Okręgowy uznał, że pozwany nie przedstawił dowodów, które podważyłyby wiarygodność materiału dowodowego, na którym opierał się powód powołując się na okoliczność zawarcia umowy pożyczki pozwanemu w kwocie 115 900 zł. W konsekwencji uznał, że powód posiada względem pozwanego wierzytelność w kwocie określonej pozwem.

Zdaniem Sądu Okręgowego brak ustalenia precyzyjnego terminu zwrotu pożyczki (choć ostatecznie można przyjąć, że miało to nastąpić w terminie 2 lat od ostatniej wpłaty) nie uniemożliwia kwalifikowania umowy jako umowy pożyczki, albowiem do jej essentialia negotii nie należy określenie terminu zwrotu tylko wprowadzenie do jej treści postanowienia o obowiązku zwrotu. W ocenie Sądu Okręgowego strony mogą swobodnie zdecydować, kiedy - w braku określenia terminu zwrotu pożyczki - powstanie obowiązek jej zwrotu. Bezsprzecznie powód skutecznie wezwał pozwanego do zwrotu pożyczonej sumy pismem wysłanym w dniu 25 stycznia 2018 roku, a otrzymanym przez pozwanego w dniu 26 stycznia 2018 roku. Jako że powód wyznaczył K. K. (1) 7 dni na zapłatę długu, termin na jego uregulowanie mijał w dniu 2 lutego 2018 roku i od 3 lutego 2018 roku pozwany opóźnia się ze spełnieniem tego świadczenia.

Sąd I instancji doszedł do przekonania, że powód wykazał istnienie wierzytelności względem pozwanego, tytuł prawny na podstawie którego domaga się od niego zapłaty oraz fakt, że K. K. (1) skutecznie został wezwany do spłaty długu. Okoliczności te przesądziły o uznaniu powództwa powoda w całości za zasadne.

O odsetkach Sąd ten orzekł w oparciu o art. 481 k.c., wydając orzeczenie zgodne z wnioskiem powoda. Choć w ocenie Sądu I instancji pozwany pozostawał w opóźnieniu już od 3 lutego 2018 roku, powód domagał się zasądzenia odsetek od daty późniejszej, żądanie to należało więc uwzględnić.

O kosztach postępowania Sąd Okręgowy orzekł na podstawie art. 98 § 1 k.p.c. Wobec tego, że pozwany przegrał sprawę w całości, Sąd I instancji zasądził od pozwanego na rzecz powoda kwotę 5 417 zł tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego z kwotą 17 zł tytułem opłaty skarbowej od pełnomocnictwa. Ponieważ powód był zwolniony od obowiązku ponoszenia kosztów sądowych w całości, Sąd I instancji na podstawie art. 98 k.p.c. w zw. z art. 113 ust. 1 ustawy z dnia 28 lipca 2005 r. o kosztach sądowych w sprawach cywilnych nakazał ściągnąć od pozwanego na rzecz Skarbu Państwa kwotę 5 795 zł tytułem opłaty sądowej, od obowiązku uiszczenia której powód został zwolniony.

**Apelację od wyroku Sądu Okręgowego złożył pozwany, zaskarżając go w całości.** Pozwany zarzucił:

1. naruszenie przepisów postępowania:

a. art. 233 § 1 k.p.c. poprzez przekroczenie granic swobodnej oceny dowodów polegające na dokonaniu pobieżnej i niewszechstronnej oceny materiału dowodowego, w sposób sprzeczny z zasadami logicznego rozumowania i doświadczenia życiowego, wyrażające się w bezzasadnym przyznaniu waloru wiarygodności twierdzeniom powoda odnośnie zawarcia ustnej umowy pożyczki z pozwanym, chociaż okoliczności zawarcia umowy nie zostały w sposób właściwy udokumentowane i nie znajdują oparcia w pozostałym zgromadzonym w sprawie materiale dowodowym, bezzasadnej odmowie przyznania waloru wiarygodności twierdzeniom pozwanego, który to wskazywał, że wszelkie kwoty z przedstawionych przez powoda operacji finansowych stanowiły dochód ze wspólnie prowadzonej przez strony sprzedaży skór, a powód po dokonanej wymianie walut część pieniędzy wpłacał na konto pozwanego, do którego to rachunku powód posiadał dostęp poprzez kartę bankomatową,

b. art. 217 § 1 i 3 k.p.c. w zw. z art. 227 k.p.c. polegające na oddaleniu wniosku o zwrócenie się do banku o przedstawienie historii kredytowej dotyczącej powoda,

2. naruszenie przepisu prawa materialnego w postaci art. 74 § 2 k.c. poprzez jego niewłaściwe zastosowanie i uznanie, że przedłożone przez powoda dowody wpłat mogą stanowić tzw. początek dowodu, świadczący o udzieleniu pożyczki na rzecz pozwanego, podczas gdy z wydruków nie wynika w sposób bezsporny kto dokonał wpłaty i w jakim celu, a pozwany w toku prowadzonego postępowania szczegółowo wyjaśniał sposób postępowania stron przy wymianie walut uzyskanych z tytułu sprzedaży skór,

3. błąd w ustaleniach faktycznych polegający na przyjęciu, że strony nie łączyła nieformalna umowa spółki, choć okoliczności te zostały potwierdzone zarówno przez świadków, jak i strony postępowania, a nadto nie budziły one wątpliwości sądów rozstrzygających we wcześniej toczących się między stronami postępowaniach karnych.

Na podstawie wskazanych zarzutów pozwany wniósł o zmianę wyroku poprzez oddalenie powództwa w całości oraz o zasądzenie od powoda na rzecz pozwanego kosztów procesu za obie instancje.

Powód złożył odpowiedź na apelację, wnosząc o jej oddalenie i zasądzenie na jego rzecz zwrotu kosztów postępowania apelacyjnego.

**Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:**

Apelacja pozwanego okazała się zasadna, choć nie wszystkie wskazane w niej zarzuty uznano za trafne.

Sąd Apelacyjny nie dopatrył się naruszenia przez Sąd Okręgowy art. 217 § 1 i 3 k.p.c. w zw. z art. 227 k.p.c. mającego polegać na oddaleniu przez Sąd Okręgowy wniosku o zwrócenie się do banku o przedstawienie historii kredytowej powoda. Sąd I instancji prawidłowo ocenił wniosek pozwanego jako spóźniony. Wniosek ten winien zostać zgłoszony już w odpowiedzi na pozew, już wtedy bowiem pozwany wiedział o okolicznościach, które zamierzał wykazać za pomocą dowodu, o który wnioskował z opóźnieniem. Świadczy o tym fakt złożenia przez pełnomocnika pozwanego wniosku o zwrócenie się o wskazaną dokumentację do banku dopiero w związku z zeznaniami świadka Ł. Ż., a więc wtedy, gdy w ocenie pozwanego świadek nie złożył oczekiwanych przez stronę zeznań, a wniosek o przesłuchanie tego świadka został złożony właśnie w odpowiedzi na pozew.

Sąd odwoławczy nie podzielił także zasadności zarzutu naruszenia art. 74 § 2 k.c. mającego polegać na niezasadnym uznaniu przez Sąd Okręgowy, że dowody wpłaty powołane w pozwie przez powoda stanowiły dokumenty, o których mowa w art. 74 § 2 k.c., umożliwiające przeprowadzenie dowodu z przesłuchania stron. Przywołać należy treść powołanego przepisu, zgodnie z którym mimo niezachowania formy pisemnej, dokumentowej albo elektronicznej przewidzianej dla celów dowodowych dowód z zeznań świadków lub z przesłuchania stron jest dopuszczalny, jeżeli obie strony wyrażą na to zgodę, żąda tego konsument w sporze z przedsiębiorcą albo fakt dokonania czynności prawnej jest uprawdopodobniony za pomocą dokumentu. Apelujący zdaje się nie zauważać, że ustawodawca w art. 74 § 2 k.c. przewidział jedynie obowiązek uprawdopodobnienia, a nie udowodnienia dokonania czynności

prawnej. Treść dowodów wpłat natomiast pozwalała z całą stanowczością przyjąć, że powód, jako że był osobą wskazaną w treści tych dowodów, dokonał wpłat na rzecz pozwanego. Uprawdopodobniało to na wskazanym etapie sprawy istnienie podstawy prawnej dokonania takich wpłat, którą mogła być przywoływana przez powoda umowa pożyczki. W judykaturze przyjmuje się, że dokumentem stanowiącym o uprawdopodobnieniu czynności prawnej może być zarówno dokument prywatny lub urzędowy, w tym w szczególności dowód wpłaty (por. wyrok Sądu Najwyższego z 25 maja 2017 r., II CSK 566/16, L.). Istotne jest, aby dokument taki mógł mieć jakiś związek ze sprawą, stanowi bowiem wówczas "początek rozumowania" wskazujący na prawdopodobieństwo, że określony fakt zaistniał. Tylko w taki sposób można traktować wymaganie wykazania tzw. początku dowodu na piśmie jako przesłanki dopuszczenia dowodów z zasady wyłączonych przy niedochowaniu pisemnej formy ad probationem. Podkreślić należy, że oceny dokumentu na podstawie art. 74 § 2 k.p.c. sąd musi dokonać przed przeprowadzeniem postępowania dowodowego zatem w niniejszej sprawie zasadnym było, wobec istnienia takich dowodów, przeprowadzenie dowodu z przesłuchania stron i świadka K. K. (4) w celu wyjaśnienia, czy doszło do zawarcia umowy pożyczki, czy też nie.

Bezpodstawny okazał się także zarzut dotyczący błędu w ustaleniach faktycznych mający polegać na przyjęciu, że strony nie łączyła nieformalna umowa spółki. Jak słusznie zauważył Sąd Okręgowy, strony postępowania niewątpliwie współpracowały ze sobą przy wykonywaniu prowadzonych przez siebie działalności hodowlanych. Brak jest natomiast jakichkolwiek dowodów na okoliczność tego, że zawarły umowę „spółki cichej”. Wskazać należy, że „spółka cicha” nie jest spółką kapitałową ani też umową uregulowaną w jakichkolwiek przepisach prawa. Podmioty zawierające umowę tego rodzaju korzystają z przysługującej podmiotom prawa cywilnego swobody kształtowania treści umowy cywilnoprawnej. Z założenia umowę „spółki cichej” zawierają dwaj wspólnicy: wspólnik jawny i wspólnik cichy. Wspólnik jawny prowadzi działalność gospodarczą, wspólnik cichy natomiast wnosi wkład finansowy w działalność gospodarczą wspólnika jawnego, za co uzyskuje udział w zyskach osiągniętych przez wspólnika jawnego. Już to wystarczyło do przyjęcia, że strony postępowania nie mogły zawrzeć umowy „spółki cichej” w tak przywołanym kształcie, ponieważ nie budzi wątpliwości, że zarówno powód jak i pozwany prowadzili jawnie odrębną działalność, zatem musieliby pozostawać względem siebie wzajemnie wspólnikami cichymi i wspólnikami jawnymi jednocześnie. Apelujący sam sobie przeczy, wskazując, że strony prowadziły spółkę cichą, i twierdząc zarazem, że wobec czego „brak jest podstaw do przyjęcia, iż każda ze stron prowadziła odrębną działalność”. Prowadzenie działalności przez obie strony świadczy właśnie o tym, że pomiędzy stronami nie istniała umowa spółki cichej, ponieważ umowa taka zakłada, że wspólnik cichy poza finansowaniem działalności nie angażuje się w działalność gospodarczą. Sytuacja taka nie miała miejsca w niniejszej sprawie, ponieważ, jak to prawidłowo ustalił Sąd Okręgowy, obie strony prowadziły działalność hodowlaną, zatarciu uległy natomiast, przynajmniej dla osób postronnych, granice każdej z tych działalności, w zakresie ilości i rodzaju posiadanych zwierząt, kosztów związanych z ich prowadzeniem i rozliczeń w uzyskiwanych dochodach.

Zasadny natomiast okazał się zarzut naruszenia przez Sąd I instancji art. 233 § 1 k.p.c. poprzez przekroczenie granic swobodnej oceny dowodów. Przy czym Sąd Apelacyjny zasadniczo podzielił i przyjął za własne ustalenia faktyczne Sądu Okręgowego. Wyjątek stanowiło ustalenie co do faktu zawarcia przez strony ustnej umowy pożyczki i jej zrealizowania przez powoda na skutek powołanych w pozwie wpłat. Sąd Apelacyjny dokonał bowiem odmiennej oceny dowodów zgromadzonych przez Sąd Okręgowy na wskazaną okoliczność, w konsekwencji czego przyjął, że powód nie wykazał w sprawie okoliczności zawarcia przez strony umowy pożyczki – jak podał - kwoty około 100 000 zł. Powód w szczególności nie zdołał wykazać, że powołane w pozwie wpłaty stanowiły – jak twierdził - o wywiązaniu się powoda z obowiązków pożyczkodawcy.

Zgodnie z art. 233 § 1 k.p.c. sąd ocenia wiarygodność i moc dowodów według własnego przekonania, na podstawie wszechstronnego rozważenia zebranego materiału. Wskazana swobodna ocena nie może nabrać dowolnego charakteru. Przepis art. 233 § 1 k.p.c. nakłada na sąd orzekający obowiązki: 1) wszechstronnego rozważenia zebranego w sprawie materiału dowodowego, 2) uwzględnienia wszystkich dowodów przeprowadzonych w postępowaniu, 3) skonkretyzowania okoliczności towarzyszących przeprowadzeniu poszczególnych dowodów mających znaczenie dla oceny ich mocy i wiarygodności, 4) wskazania jednoznacznego kryterium oraz argumentacji pozwalającej na weryfikację dokonanej oceny w przedmiocie uznania dowodu za wiarygodny bądź też jego zdyskwalifikowanie,

5) przytoczenia w uzasadnieniu orzeczenia dowodów, na których sąd się oparł i przyczyn, dla których innym dowodom odmówił wiarygodności (por. wyrok Sądu Najwyższego z 29 września 2000 r., V CKN 94/00). Sąd ma obowiązek wyprowadzenia z zebranego w sprawie materiału dowodowego wniosków logicznie prawidłowych. Reguła ta, określająca granice swobodnej oceny dowodów, nie będzie zachowana, jeżeli wnioski przy ocenie dowodów nie układają się w logiczną całość zgodną z doświadczeniem życiowym, lecz pozostają ze sobą w sprzeczności, a także gdy nie istnieje logiczne powiązanie wniosków z zebraniem w sprawie materiałem dowodowym.

Nie umknęło uwadze Sądu Apelacyjnego, to że Sąd Okręgowy starannie ocenił zgromadzony w sprawie materiał dowodowy, wymienił wszystkie dowody, które uznał za niezbędne a jednocześnie wiarygodne dla poczynienia kwestionowanych przez stronę pozwaną ustaleń. Wskazał jednocześnie dlaczego konkretnym dowodom odmówił wiarygodności jak i dlaczego inne uznał za wiarygodne. Jednakże ustalając, czy w istocie zaistniał fakt zawarcia umowy pożyczki, Sąd ten na podstawie przeprowadzonych dowodów wyciągnął z nich wnioski sprzeczne z zasadami logicznego rozumowania i doświadczenia życiowego.

Sąd I instancji wyprowadzając wnioski z twierdzeń stron opartych na przedstawionych dowodach, niezasadnie przyjął, że mimo pokrętności stanowisk stron i nieprzekonujących w pełnym zakresie dowodów z ich przesłuchania, którejś stronie procesu w kwestiach istotnych dla rozstrzygnięcia, zobowiązany jest dać wiarę. Konsekwencją tego była niewystarczająca analiza stanowiska powoda prezentowanego w sprawie, jako strony obciążonej w myśl art. 6 k.c. obowiązkiem dowodzenia faktów, na których opierała żądanie i to w zakresie tego, czy w istocie powołane przez powoda okoliczności pozwalają na wniosek o zawarciu między stronami umowy pożyczki.

Należało pamiętać o tym, że to powód jako formułujący swe roszczenie w odniesieniu do okoliczności, które przytaczał, a które miały je uzasadniać, wobec ich zaprzeczenia przez stronę pozwaną, winien fakty te wykazać. To, że stanowisko pozwanego w sprawie wydawało się mniej prawdopodobne, nie czyni samo w sobie wersji zdarzeń przedstawionej przez powoda na tyle prawdopodobną, że mogła zostać uznana za wykazaną.

Fakt zawarcia umowy pożyczki między stronami, Sąd I instancji ustalił na podstawie następujących dowodów: wpłat na konto pozwanego określonych w pozwie kwot, zeznań powoda, pisemnego oświadczenia K. K. (4) oraz na podstawie dowodu z jego zeznań. W ocenie Sądu Apelacyjnego, jak trafnie wskazano w apelacji, w okolicznościach sporu, żaden z wymienionych dowodów w sposób przekonywujący nie mógł przesądzić o zawarciu między stronami umowy pożyczki, na którą powołała się strona powodowa wnosząc pozew.

To, że strony zawarły wspomnianą umowę z pewnością nie wynika z samej okoliczności dokonania powołanych przez powoda na konto pozwanego wpłat. Powód okoliczność dokonania wplat, jako niekwestionowaną, uznał za najmocniejszy dowód w sprawie. Jednocześnie mając na uwadze stanowisko obu stron prezentowane w procesie i zasadnie ocenione przez Sąd I instancji jako pokrętne, podkreślenia wymagało, że dokonane wpłaty jako takie, nie mogły świadczyć o wskazanym przez powoda tytule ich dokonania. Podnieść należało, że w treści dowodów wpłat poszczególnych kwot na rachunek bankowy pozwanego, na co zwrócił uwagę Sąd Okręgowy, nie został wskazany żaden tytuł wpłaty. Jedynie w przypadku kwoty 10 000 zł wpłaconej w dniu 25 marca 2011 roku w tytule wpłaty podano, że wpłata ta stanowi „przedpłatę” nie wskazując jednocześnie jakiej transakcji. Tak określony tytuł świadczenia z kolei nie przekonuje o tym, że dokonana wpłata stanowiła wpłatę części umówionej przez strony kwoty pożyczki. Przedpłata bowiem stanowi kwotę, którą strona umowy uiszcza, by uzyskać określoną gwarancję, na przykład gwarancję zakupu towaru w późniejszym terminie. Z właściwości umowy pożyczki wynika, że nie ma podstaw do uiszczania przedpłat przez pożyczkodawcę, ponieważ nie ma żadnej korzyści, którą mógłby uzyskać od pożyczkobiorcy w zamian za wpłatę przedpłaty. Natomiast nieracjonalnym z punktu widzenia interesów pożyczkodawcy było nie wskazanie w tytułach pozostałych wpłat tego, jakie zobowiązanie poprzez ich dokonanie reguluje. Należało bowiem pamiętać o tym, że strony nie tylko nie zawarły umowy w formie pisemnej, ale nie miały też określić w sposób precyzyjny, jak podał powód, kwoty umowy pożyczki. Dokonywanie wpłat w okresie od 25 marca 2011 roku do 28 października 2011 roku różnych kwot, bez wskazania tytułu ich wpłaty, przy jednoczesnym prowadzeniu działalności hodowlanej, w której strony dzieliły się obowiązkami i z pewnością mogły z tego tytułu posiadać wzajemne rozliczenia, do których odwołała się strona pozwana, było w sposób niewytłumaczalny dla powoda ryzykowne. Uniemożliwiało w razie

różnicy zdań identyfikację umowy, której wpłaty miały dotyczyć. Działalność każdej ze stron była nastawiona na zysk, każda więc z pewnością musiała prawidłowo zabezpieczać swe interesy także w sferze dowodowej. Jeśli powód dokonując tych wpłat realizował swe zobowiązania jako pożyczkodawca z umowy pożyczki zawartej w formie ustnej nie posiadając żadnego dowodu na jej zawarcie, to nieracjonalnym jest przyjmować, że dokonując wpłat nie zadbał o jedyny niebudzący wątpliwości dowód istnienia takiej umowy, który miałby początek na piśmie. Sąd I instancji okoliczności braku tytułu wpłat w warunkach pokrętnych i niejasnych twierdzeń stron przyporządkował zbyt małe znaczenie, pomijając także to, że wtedy gdy były dokonywane, strony nie znały się na tyle dobrze by nie dokumentować zobowiązań wynikających z takich umów jak prywatnie udzielne pożyczki kwot o wysokiej dla przeciętnej osoby wartości.

W ocenie Sądu Apelacyjnego, dowodu z przesłuchania powoda w zakresie, w jakim twierdził, że strony zawarły umowę pożyczki, a wymienione wpłaty stanowią o realizacji obowiązków powoda jako pożyczkodawcy również nie należało, wbrew twierdzeniom Sądu I instancji, oceniać jako wiarygodnego. Sąd ten zwracał uwagę na pokrętność stanowiska strony powodowej prezentowanego w procesie i Sąd Apelacyjny ocenę tę podziela. Wątpliwości, co do wiarygodności omawianego dowodu winny pojawić się już wobec podawanych przez powoda różnych przyczyn, dla których pozwany miał być zmuszony do zaciągnięcia u niego pożyczki, a zostały przez Sąd I instancji pominięte. Podkreślenia wymagało, że powód w pozwie wskazał, iż pieniądze z pożyczki pozwany miał przeznaczyć na zakup nieruchomości. Powód nie wspominał o związku pożyczki z prowadzoną przez pozwanego działalnością hodowlaną. Będąc informacyjnie słuchanym na terminie rozprawy w dniu 13 września 2018 roku początkowo wskazał, że pozwany potrzebował pieniędzy na kupno domu i jego remont, aby po chwili podać, że pieniądze pożyczał na mieszkanie i zostały mu wpłacone w związku z kłopotami zdrowotnymi syna pozwanego. Natomiast zeznając na terminie rozprawy w dniu 12 lutego 2019 roku, powód twierdził już, że pożyczył pozwanemu pieniądze na jego działalność rolną, czyli fermę nerek. Ta niekonsekwencja w relacjonowaniu ważnych faktów, pozwalała na wniosek, że powód za każdym razem tworzył nową wersję wydarzeń zapominając o wcześniejszych twierdzeniach przedstawianych na wspomnianą okoliczność. Nadto, Sąd Okręgowy w swych ustaleniach faktycznych zwrócił uwagę na toczące się z zawiadomienia pozwanego przeciwko powodowi postępowanie karne. Odwołał się między innymi do wyroku w sprawie (...) z 19 października 2012 roku i konsekwencji jego niewykonania przez powoda oraz do postępowania w sprawie (...) i postanowienia z 22 września 2015 roku, wydanego przez Sąd Rejonowy w Żarach. Z żadnego z dowodów stanowiących podstawę tych ustaleń, które bez wątplenia stanowiły o badaniu wzajemnych relacji między stronami w ramach prowadzonej działalności hodowlanej, w tym rozliczeń, nie wynika, aby powód będąc przesłuchiwanym w tych postępowaniach odwoływał się do zawarcia między stronami jakiegokolwiek umowy pożyczki i jej nierozliczenia. Gdyby w istocie do jej zawarcia doszło, powód w toku tych postępowań z pewnością dał by temu wyraz. Jednocześnie brak w sprawie innych niż twierdzenia powoda dowodów na okoliczność próby rozliczenia nawiązki zasądzonej przez sąd na rzecz pozwanego poprzez zarachowanie kwoty z nawiązki na poczet długu z umowy pożyczki. Nadto, brak domniemanego zarachowania nie wiadomo dlaczego dotyczyć miał jedynie części kwoty, choć wymagalne w okresie poprzedzającym pobyt powoda w jednostce penitencjarnej (18 stycznia 2016 roku do 16 lipca 2017 roku) winno być już wówczas, jak twierdzi powód, całe zobowiązanie wynikające z umowy pożyczki. Zupełne pominięcie w postępowaniach karnych, z całą pewnością odnoszących się do wzajemnych rozliczeń i prowadzonych przez strony działalności hodowlanych, okoliczności udzielenia pozwanemu w ramach ich prowadzenia, pożyczki nie da się racjonalnie wytłumaczyć inaczej niż tym, że do jej udzielenia w istocie nie doszło.

Bez wątplenia, przekonującego dowodu na okoliczność zawarcia między stronami umowy pożyczki kwoty dochodzonej pozwem nie mogło stanowić także pisemne oświadczenie K. K. (4) oraz jego zeznania złożone w charakterze świadka. Przyznać należy, że brak jest podstaw do kwestionowania tak wiarygodności oświadczenia jak i zeznań wymienionego, jednak należało zwrócić uwagę na to, że z przeprowadzonych w tym zakresie dowodów wynika jedynie, że powód poinformował świadka o tym, że udzielił pożyczki pozwanemu. Brak natomiast jakichkolwiek podstaw do twierdzenia, że świadek K. K. (4) miał zdolność do pozytywnego zweryfikowania tych twierdzeń, w szczególności dysponował wiedzą pozwalającą na dokonanie ich oceny za zgodne z rzeczywistością. Świadek przyznał, że dołączone do akt oświadczenie spisał pod dyktando powoda i miało to miejsce na użytek przedmiotowego postępowania, przed jego spisaniem nie wiedział nawet jak duża była kwota pożyczki wspomnianej przez powoda. Nie

miał wiedzy o tym kiedy została udzielona i z jakich powodów. W szczególności nie był świadkiem ani umówienia jej warunków przez strony, ani okoliczności spełnienia na tej podstawie zobowiązania przez powoda jako pożyczkodawcy. Jednocześnie z racjonalnego punktu widzenia, budzą wątpliwości powody, dla których powód odmawiając udzielenia pożyczki w kwocie 500 zł powoływałby się na fakt pożyczania komu innemu kwoty około 120 000 zł i to w kilka lat po udzieleniu tej pożyczki. W ocenie Sądu Apelacyjnego powód poinformował K. K. (4) o pożyczce jedynie w celu przygotowania odpowiedniej strategii procesowej licząc na zapewnienie sobie świadka w jego osobie, który potwierdzić miał zasadność stanowiska prezentowanego w sprawie.

Sąd Okręgowy, zdaniem Sądu Apelacyjnego analizując okoliczności mające świadczyć o braku zasadności roszczenia powoda zbyt mało wagi przypisał także faktowi dysponowania przez powoda kartą bankomatową do rachunku bankowego pozwanego i to tego, na który nastąpiły powołane wpłaty. Powód okoliczności dysponowania tą kartą nie zaprzeczył, jednak wyraźnie unikał wyjaśnienia przyczyn, dla których uzyskał do rachunku pozwanego taki dostęp. Twierdził, co prawda, że zwrócił wskazaną kartę do banku, jednak jak wynika z pisma banku (k. 45), dopiero po tym, jak została ona zablokowana przez pozwanego. Powód więc dysponował w bliżej nieokreślonym okresie, przy użyciu wskazanej karty dostępem do konta strony pozwanej. Sąd I instancji nie podjął rozważań na temat tego, w jaki sposób karta bankomatowa na nazwisko pozwanego znalazła się we władaniu powoda. Okoliczności sprawy, to jest fakt prowadzenia przez strony wspólnie działalności gospodarczej, wskazują, że powód otrzymał kartę bankomatową od pozwanego, czemu ten z kolei nie zaprzeczał i mógł dokonywać tak wypłat jak i wypłat z rachunku, w ramach realizowania wspólnych interesów stron. To z kolei pozwala na ocenę bliskiego zera prawdopodobieństwa, że dowody wpłat przedstawione przez powoda stanowiły wpłaty dokonane tytułem zawarcia umowy pożyczki, a nie były rezultatem zwyczajowego obrotu pieniędzmi między stronami.

Należało więc przyznać rację apelującemu, że na skutek błędnej oceny dowodów zgromadzonych w sprawie Sąd Okręgowy wadliwie ustalił, że strony zawarły umowę pożyczki. Wobec zaprzeczenia pozwanego, to na powodzie, zgodnie z powołanym wcześniej art. 6 k.c., ciążył obowiązek wykazania okoliczności zawarcia tej umowy. Sąd Okręgowy dysponując jedynie wyżej wskazanymi, nieprzekonującymi dowodami błędnie przyjął, że powód obowiązkowi temu sprostał. Nie zmienia tego okoliczność, że pozwany nie przedstawił własnej przekonującej wersji zdarzeń, a szczególności nie wskazał przekonującego tytułu dokonania niekwestionowanych wpłat. Zgodnie z ciężarem dowodu to na stronie powodowej ciążył obowiązek wykazania, że wpłaty te dokonane zostały w celu realizacji zawartej przez strony umowy pożyczki, albowiem to do niej, jako podstawy prawnej roszczenia odwołał się powód formułując żądanie.

Wobec braku wykazania przez powoda zaistnienia przesłanek z art. 720 k.c. roszczenie powoda należało więc uznać za pozbawione wskazanej podstawy prawnej i jako takie oddalić.

Z uwagi na powyższe, Sąd Apelacyjny na podstawie art. 386 § 1 k.p.c. w punkcie 1 zmienił zaskarżony wyrok w ten sposób, że w punkcie I wyroku Sądu Okręgowego powództwo oddalił.

Zmiana rozstrzygnięcia co do dochodzonego roszczenia poniosła za sobą konieczność zmiany postanowień dotyczących kosztów postępowania przed Sądem I instancji. I tak Sąd Apelacyjny uchylił punkt II wyroku Sądu Okręgowego, ponieważ na pozwanym jako wygrywającym sprawę nie ciąży obowiązek poniesienia kosztów sądowych, z których powód był zwolniony. W punkcie III natomiast zasądził od powoda na rzecz pozwanego kwotę 5 417 zł tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego, albowiem to pozwany wygrał sprawę w całości, wobec czego zgodnie z zasadą odpowiedzialności za wynik procesu wyrażoną w art. 98 § 1 k.p.c. winien uzyskać zwrot całości poniesionych kosztów obrony. Na koszty te składały się koszty zastępstwa procesowego w wysokości 5 400 zł, ustalone na podstawie § 2 pkt 6 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie, oraz kwota 17 zł tytułem opłaty skarbowej od pełnomocnictwa.

W punkcie 2 Sąd Apelacyjny zasądził od powoda na rzecz pozwanego kwotę 5 050 zł tytułem zwrotu kosztów procesu w postępowaniu apelacyjnym. Pozwany wygrał postępowanie apelacyjne w całości, zgodnie zatem z art. 98 § 1 k.p.c. w zw. z art. 391 § 1 k.p.c. powód winien zwrócić pozwanemu całość poniesionych przez stronę pozwaną kosztów

postępowania apelacyjnego. Na koszty te składały się: opłata sądowa od apelacji w zakresie, w jakim pozwany nie był zwolniony od obowiązku jej uiszczenia, to jest 1 000 zł, oraz koszty zastępstwa procesowego w postępowaniu apelacyjnym w wysokości 4 050 zł, ustalone na podstawie § 2 pkt 6 w zw. z § 10 ust. 1 pkt 2 wyżej wskazanego rozporządzenia w sprawie opłat za czynności adwokackie.

W punkcie 3 wyroku Sąd Apelacyjny nakazał ściągnąć od powoda na rzecz Skarbu Państwa – Sądu Okręgowego w Zielonej Górze kwotę 4 795 zł tytułem opłaty od apelacji, od uiszczenia której pozwany został zwolniony. Podstawę tego rozstrzygnięcia stanowił art. 113 ust. 1 ustawy z dnia 28 lipca 2005 r. o kosztach sądowych w sprawach cywilnych. Powód jako strona przegrywająca apelację był zobowiązany ponieść koszty sądowe, z których pozwany został zwolniony.

Bogusława Żuber Małgorzata Goldbeck-Malesińska Mikołaj Tomaszewski